The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

25 września 2013 r.

Video

Jak dom dla wszystkich

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W *Credo* mówimy: «Wierzę w jeden Kościół», wyznajemy zatem, że Kościół jest jeden i że ten Kościół sam w sobie jest jednością. Lecz jeśli patrzymy na Kościół katolicki w świecie, odkrywamy, że składa się na niego prawie 3000 diecezji rozrzuconych po wszystkich kontynentach: tyle języków, tyle kultur! Są tutaj biskupi wywodzący się z różnych kultur, z tylu krajów. Jest biskup ze Sri Lanki, biskup z Afryki Południowej, biskup z Indii, jest ich tutaj tak wielu... Biskupi z Ameryki Łacińskiej. Kościół jest rozrzucony po całym świecie! A jednak tysiące wspólnot katolickich tworzą jedność. Jak to jest możliwe?

Syntetyczną odpowiedź znajdujemy w *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, które stwierdza: Kościół katolicki, rozrzucony po świecie, «wyznaje jedną wiarę, posiada wspólne celebrowanie sakramentów, jedną sukcesję apostolską, jedną wspólną nadzieję i ożywia go ta sama miłość» (n. 161). Jest to piękna definicja, jasna, dobrze wskazująca nam kierunek. Jedność w wierze, w nadziei, w miłości, jedność w sakramentach, w posłudze: są to jakby filary podpierające i utrzymujące w jedności wielką budowlę Kościoła. Gdziekolwiek się udajemy, nawet do najmniejszej parafii, do najdalszego zakątka tej ziemi, jest jeden Kościół; jesteśmy w domu, jesteśmy w rodzinie, jesteśmy wśród braci i sióstr. Jest to wielki dar Boga! Kościół jest jeden dla wszystkich. Nie istnieje jeden Kościół dla Europejczyków, jeden dla Afrykanów, jeden dla Amerykanów, jeden dla Azjatów, jeden dla mieszkańców Oceanii, nie, jest wszędzie ten sam. To

tak jak w rodzinie: można przebywać daleko, rozrzuceni po świecie, lecz ścisłe więzi, które łączą wszystkich członków rodziny, pozostają trwałe niezależnie od odległości. Myślę na przykład o doświadczeniu Światowego Dnia Młodzieży w Rio de Janeiro: w tym nieprzebranym tłumie młodzieży na plaży Copacabana słychać było tyle języków, widać było bardzo różniące się od siebie rysy twarzy, spotykały się ze sobą różne kultury, jednakże panowała tam głęboka jedność, tworzył się jeden Kościół, wszyscy byli zjednoczeni, i to się czuło. Zadajmy sobie wszyscy pytanie: czy jako katolik czuję tę jedność? Czy jako katolik żyję tą jednością Kościoła? Czy też mnie nie interesuje, bo jestem zamknięty w mojej małej grupie lub w sobie samym? Należę do tych, którzy «prywatyzują» Kościół dla swojej grupy, dla swojego kraju, swoich przyjaciół? Smutkiem napawa widok Kościoła «sprywatyzowanego» przez taki egoizm i brak wiary. To smutne! Kiedy słyszę, że tylu chrześcijan na świecie cierpi, jestem obojętny czy odczuwam to tak, jakby cierpiał ktoś z rodziny? Kiedy myślę lub słyszę, że tak wielu chrześcijan jest prześladowanych, a nawet oddają życie za swoją wiarę, porusza to moje serce, czy też do mnie nie dociera? Jestem otwarty na tego brata czy na tę siostrę, należących do rodziny, którzy oddają życie za Jezusa Chrystusa? Czy modlimy się za siebie nawzajem? Zadam wam pytanie, lecz nie odpowiadajcie głośno, a tylko w sercu: ilu z was modli się za chrześcijan, którzy są prześladowani? Ilu? Niech każdy odpowie w sercu. Modlę się za tego brata, za tę siostrę, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, bo wyznają swoją wiarę i jej bronią? Ważne jest, by patrzeć na to, co znajduje się poza naszym własnym podwórkiem, czuć się Kościołem, jedną rodziną Boga!

Pójdźmy krok dalej i zapytajmy siebie: czy ta jedność jest poraniona? Czy możemy zadawać rany tej jedności? Niestety, widzimy, że na drodze dziejowej, również teraz, nie zawsze żyjemy w jedności. Niekiedy pojawiają się nieporozumienia, konflikty, napięcia, podziały, które ją ranią, i wówczas Kościół nie ma takiego oblicza, jakiego byśmy chcieli, nie przejawia miłości, tego, czego pragnie Bóg. To my powodujemy rozdarcia! A jeśli patrzymy na podziały, które wciąż istnieją między chrześcijanami – katolikami, prawosławnymi, protestantami... czujemy, jak trudno jest doprowadzić do tego, by była w pełni widoczna ta jedność. Bóg daje nam jedność, ale nam często trudno jest żyć tą jednością. Trzeba dążyć do wspólnoty, budować ją, wychowywać do wspólnoty, do przezwyciężania nieporozumień i podziałów, poczynając od rodziny, od rzeczywistości kościelnych, również w dialogu ekumenicznym. Nasz świat potrzebuje jedności, jest to epoka, w której wszyscy potrzebujemy jedności, potrzebujemy pojednania, wspólnoty, a Kościół jest domem wspólnoty. Św. Paweł mówił do chrześcijan z Efezu: «Zachęcam was zatem ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój» (4, 1-3). Pokora, cichość i cierpliwość, miłość, by zachować jedność! To właśnie, takie są drogi, prawdziwe drogi Kościoła. Posłuchajmy jeszcze raz. Pokora wobec próżności, wobec zadufania w sobie, pokora, cichość, cierpliwość, miłość, by zachować jedność. I Paweł mówi dalej: jedno jest Ciało, Ciało Chrystusa, które otrzymujemy w Eucharystii; jeden Duch, Duch Święty, który ożywia i wciąż na nowo tworzy Kościół; jedna nadzieja, życie wieczne; jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg, Ojciec wszystkich (por. ww. 4-6). Bogactwo tego, co nas jednoczy! A to jest prawdziwe bogactwo: to co nas jednoczy, nie to, co nas dzieli. To jest

bogactwo Kościoła! Niech każdy dziś zapyta: czy przyczyniam się do wzrostu jedności w rodzinie, w parafii, we wspólnocie, czy też jestem plotkarzem, plotkarką. Czy jestem powodem podziałów, trudności? A wy nie wiecie, ile zła wyrządzają Kościołowi, parafiom, wspólnotom plotki! Wyrządzają zło! Plotki ranią. Chrześcijanin, zanim zacznie plotkować, powinien ugryźć się w język! Tak czy nie? Ugryźć się w język: to nam dobrze zrobi, bo język spuchnie i nie można mówić, nie można plotkować. Czy mam dość pokory, by cierpliwie, ofiarnie zaleczać rany zadane wspólnocie?

Na koniec ostatni krok, prowadzący głębiej. A jest to dobre pytanie: kto jest motorem tej jedności w Kościele? Jest nim Duch Święty, którego wszyscy otrzymaliśmy w chrzcie, a także w sakramencie bierzmowania. Jest nim Duch Święty. Nasza jedność nie jest w pierwszej kolejności owocem naszego konsensusu lub demokracji w Kościele, czy też naszego wysiłku, by się zgadzać, lecz pochodzi od Niego, który czyni jedność w różnorodności, ponieważ Duch Święty jest harmonią, zawsze tworzy harmonię w Kościele. Jest to harmonijna jedność w wielkiej różnorodności kultur, języków i myśli. To Duch Święty jest motorem. Dlatego ważna jest modlitwa, która jest duszą naszego zaangażowania jako ludzi wspólnoty, jedności, modlitwa do Ducha Świętego, aby przyszedł i sprawiał jedność w Kościele.

Prośmy Pana: Panie, spraw, byśmy byli coraz bardziej zjednoczeni, byśmy nigdy nie byli narzędziami podziału; spraw, byśmy się starali, jak mówi piękna modlitwa franciszkańska, nieść miłość tam, gdzie panuje nienawiść, nieść przebaczenie tam, gdzie jest obraza, nieść jedność tam, gdzie panuje niezgoda. Amen.

Do Polaków:

Witam uczestniczących w dzisiejszej audiencji Polaków. Bracia i Siostry, wyznajemy, że Kościół jest jeden: ma jednego Pana, rodzi się z jednego chrztu. My wszyscy go stanowimy. Ten Kościół tak bardzo potrzebuje dzisiaj jedności. Niech Bóg udzieli wam mocy Ducha, byście umieli nieść miłość i pokój tam, gdzie panuje grzech, rozłam, niezgoda i nienawiść. Bądźcie apostołami miłosierdzia i pojednania. Z serca błogosławię wam i waszym bliskim.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana